ROZMAITOŚCI.

W Sobotę Nro. 121. 20. Pazdziernika 1821.

Położenie kamienia węgielnego, do łaźni woyskowey ze szpitalem w Badenie.

Z rzędu owych licznych a równie dobroczynnych iak pięknych zakładów N. Monarchy naszego, które pełne chwały panowanie Jego uświetniaia, otrzymał ieden w d. 24. z. m. Września ostateczne poświęcenie. Jest to łaźnia woyskowa ze szpitalem, nowo w Badenie wystawiona, do którey J. C. K. Mość z wszelkiemi uroczystościami, węgielny kamień naymiłościwiey położyć raczył.

Naywyższa troskliwość Monarchy względem należytego pielęgnowania i leczenia chorych lub ranionych żołnierzy Jego C.K. Mci. woyska, uczyniła iuż dawno N. Pana na to pamiętnym, aby tameczne uzdrawiaiące źródła, których skuteczność naypomyślnieysze doświadczenia sprawdziły, dla użytku woyskowości przysposobić; i tak ieszcze w 1795 roku z roskazu N. Pana zakupiono właściwe źródło z potrzebnemi budowlami mieszkalnemi znane pod nazwiskiem Petersbad, które do naycelnieyszych wód Badenu iest policzone. Źródło to przyzwoicie urządzone wyłącznie dla użytku osób woyskowych przeznaczone zostało.

Liczni woiownicy, którzy w nieprzerwanem pasmie woien w skutku waleczności swoiey ranami okryci, tamże sprowadzeni zostali, odebrawszy należytą usługę i pomoc doznali ulgi i uzdrowienia, lecz oycowska N. Monarchy pieczołowitość nie poprzestała na tem; w niedogodnościach, które w gmachu, dawniey wcale inne maiącym przeznaczenie, były nieuchronne, a do których szczególniey szczupłość mieysca dla umieszczenia rannych i chorych officerów należała, dostrzegł N. Pan tyleż przeszkod dla dobroczynnych zamiarów swoich i z tąd postanowił, aby wybudowano inną łaźnię woyskową ze szpitalem z fundamentu, któraby przeznaczeniu swoiemu doskonaley odpowiadała.

Zaraz po owem nayeklubnieyszem ukończeniu pamiętney walki z przemocą, którey, gdyby nie stałość umysłu i nie poświęcaiąca się wielkość duszy Jego Ces. Mości, wolność Europy uledźby musiała, N. Pan wydał powtórny rozkaz do swoiey nadworney Rady woienney by pomienione naywyższe postanowienie Jego C. Mości do skutku przywiedzione zostało, a gdy N. Pan raczył na to wyznaczyć naymiłościwiey owe źródła pomocne, które nie będąc iuż więcey potrzebnemi do utrzymania naywyższego dobra, to iest zewnętrzney niepodległości i zewnętrznego bezpieczeństwa, teraz na poprawy w kraiu wewnętrzne użytemi bydź mogły, przeto w r. 1818 przystąpiono w samey rzeczy do dzieła i podług abrysu osobiście przez J. C. Mość sprawdzonego pomienioną budowę rozpoczęto.

Budowa ta ciągnęła się przez rok 1819 a w r. 1820 ukończoną została. Tak więc stanął gmach i instytut, który łącząc w sobie poiedynczość budowy, naystosownieyszy podział, wewnętrzną trwałość i zewnętrzną ozdobność, a nadewszystko, urządzenie wszystkiem potrzebom naydoskonaley ku naylepszey wygodzie odpowiadaiące, spełnia wszelkie życzenia.

Obiętość gmachu tego maiącego napis: »AEGRO ET SAUCIO MILITI FRANCISCUS I.« mieścić może 300 łóżek dla szeregowych żołnierzy; oprócz tego do przyzwoitego umieszczenia ma dla 77 Oficerów i ich własnych służących, osobne w wszystkie potrzeby i wygody dobrze opatrzone izby; nadto pomieszkanie dla Przełożonego Oficera Łaźni woyskowey, dla stosowney liczby woyskowych lekarzy, i dla sług mieyscowych do pilnowania chorych, przydanych. Dwoma pawilonami swoiemi oskrzydla piękny, okrągły, na wzór Panteonu wystawiony budynek, (w którym iest uzdrawiaiące źródło) i wyniosłą lecz poiedynczością budowy zalecaiącą się kaplicę; dosyć natem, iż tak ogół, iak i poiedyncze tego gmachu części świadczą i w późne czasy ieszcze świadczyć będą, o wielkomyślności serca i naydobroczynnieszey troskliwości N. Monarchy, któremu iedynie winien swój byt tak doskonały w celu swoim instytut.

)(

Nayważnieysze sprawy Europy i Monarchii zrządziły własnie w latach 1818, 1819 i 1820, iż I. C. K. Mość na dłuższe czasy opuszczał Stolicę Swoią, i były przyczyną, iż prośba nadworney Rady woienney, by N. Pan uroczystem położeniem kamienia węgielnego, temu ważnemu instytutowi, tem piękniejszą i wdzięczność dla twórcy swoiego bardziey uwieczniaiącą zostawił pamiątkę, N. Panu złożoną bydź nie mogła.

Wszakże w tym roku, raczył N. Pan przyiąć naymiłościwiey tę prośbę i do uroczystego aktu tego dzień 26. Września wyznaczył.

Naypięknieysza pogoda sprzyiała tey uroczystości. Przed nowym gmachem łaźni stanęła dywizyia piechoty w paradzie, a na dziedzińcu, gdzie na podstawie Panteonu przysposobiono mieysce do położenia więgielnego kamienia, urządzono wszystko tak do samego aktu iak dla licznych widzow z równym smakiem iak przepychem.

N. Pan w towarzystwie N. Cesarzowy Jmći, Ich Cesarzowicowskich Mci: Następcy Tronn, Arcy-Xiążęcia Karola z dostoyną tegoż Małżonką, Arcy-Xiążęcia Palatyna, rownie z dostoyną tegoż Małżonką, Arcy-Xiążąt Antoniego, Jana i Ludwika, tudzież Iego Krolewic. Mci Xięcia Leopolda oboiey Sycylii, przyięty został w naywiększem uszanowaniu przed namiotem umyślnie do tego ozdobnie urządzonym przez nayznakomitsze osoby tak woyskowe iak cywilne; między ostatniemi znaydowali się z naywyższego roskazu Cesarza Jmci. Hrabia Saurau Naywyższy Kanclerz, Baron Reichmann Prezes Rządu Niższo-Austryiackiego, Urząd Cyrkularny części Unter-Wiener-Wald, i Magistrat król. miasta Badenu umyślnie przez woyskowość zaproszony. Potem raczył N. Pan w tymże namiocie podpisć własnoręcznie dokument, który pod kamień węgielny został złożony, i zawierał następuiące pamiętne wyrazy: „*Jako pomnik troskliwości Moiey o pielęgnowanie i uzdrowienie ranionych i chorych żołnierzy mężnego i walecznego woyska Moiego, położyłem i zamurowałem własną ręką ten kamień węgielny w roku* 1821 *dnia* 24. *Września.*“ Potem przydali podpisy swoie: N. Cesarzowa Jeymość, J. Cesarzow. Mość Następca Tronu, i wszystkie wyż pomienione Członki N. domu Cesarskiego.

Podpisali nakoniec ten dokument z naywyższego roskazu Cesarza Imci: Jenerał Marszałek polny i Kapitan gwardyi przyboczney trabantow, Hrabia Wacław Colloredo, Minister Stanu i Konferencyi Jenerał Marszałek polny Hrabia Bellegarde, Jenerał Jazdy tudzież Prezes zastępczy nadworney Rady woienney Baron Stipsicz i Jenerał iazdy, tudzież Jenerał dowodzący w Austryi niższey, Margrabia Sommariva.

Potem raczył N. Cesarz Imc z N. Jeymością Cesarzową, udać się na mieysce do położenia kamienia węgielnego przygotowane, otoczony orszakiem złożonym z Arcy Xiążąt i i Xiążąt krwi, tudzież nayznakomitszych osób woyskowych i cywilnych, których poprzedzali Wyższykomiszarz woienny i Referent przy tuteyszem naczelnem dowodztwie, Hüblež, Maior i dowodzca domu Zitzmann, i Kapitan inżyniieryi Hammer, niosąc na aksamitnych pąsowych węzgłowiach dokument pod węgielny kamień złożyć się maiący, pieniądze różnego stęplu, kielnią i młotek.

Tu przyymował N. N. Cesarstwa Ichmość Apostolski Wikary polny JX. Biskup Pauer otoczony Duchowieństwem, poczem żwyczayne złożenie monety złotey i śrebrney, podpisanego dokumentu, narzucenie wapnem kamienia węgielnego i onegoż wmurowanie i trzykrotne młotkiem uderzenie nastąpiło wśród starożytnych religiynych obrzędów i innych zwyczaiów w sposobie nayuroczystszym. Apostolski Wikaryiusz polowy zaintonował chór a hymnem S. Ambrożego przy trzykrotnych salwach uroczystość tę zakończył.

Gdy N. N. Cesarstwo Ichmość to uroczystości mieysce opuszczali, spiewano pieśń Ludu »Boże zachoway Cesarza Franciszka« a wszyscy nayżywszem uczuciem przeięci, te same życzenia z zapałem powtórzyli.

Lecz N. Pan z właściwą sobie łaskawością raczył ieszcze kilku osobom zostawić podarunki, które Hrabia Bellegarde Marszałek polny i Minister Stanu i Konferencyi iako obecnie prowadzący ster w wydziale woiennym, natychmiast publicznie rozdawał: Podarki były następuiące: 1) pierścień brylantowy z cyfrą dla Kapitana inżyniieryi Hammera, na znak naywyższego zadowolnienia z mianego bezpośrednio czynnego nad budownictwem dozoru i okazanych przy tem wiadomości technicznych. 2) Mały złoty medal cywilny dla mieyskiego budowniczego w Badenie Hantla, który w drodze publiczney licytacyi budownictwa tego podiął się; w dowód naywyższego uznania okazaney szczególney punktualności w dopełnieniu umowy na tę budowę zawartey, i dobrego sposobu myślenia w tem, że nieiedną rzecz, do upiększenia tege gmachu

przyczyniaiąca się nad obowiązek kontraktu własnym kosztem uskutecznił. 3) Podarunek pieniężny 200 Zł. Reńs. mon. konw. do stosownego rozdania, mianowicie: podkopnikowi, iako wyznaczonemu woyskowemu nadzorcy, dwom robotnikom budowniczego Hantla i kilku innym przy tey budowie użytym rzemieślnikom. 4) Nakoniec trzydniowy żołd, iako dodatek do zwyczaynego żołdu dla wszystkich C. K. żołnierzy tak w szpitalu woyskowym iak i w łaźni znayduiących się, niemniey dla dywizyi piechoty wysłaney na paradę do Badenu.

Na samym końcu dał N. Pan naypięknieyszy i nigdy nieprzepomniany dowód swoiey dla rzeczonego Instytutu naywyższey troskliwości i nayszczytnieyszego nad wszelki blask naywspanialszych festynów świetnieyszego rysu przyiaciela ludzkości, gdy poźniey iedynie w towarzystwie N. Swoiey Małżonki, powrócił ieszcze raz w cichości do tego mieysca i wszystkie części gmachu oraz wydziały tey ustanowy naytroskliwey przepatrywał, o sposobie pielęgnowania chorych i ich potrzebach wypytywał się, pomieszkania Oficerskie i ich urządzenie oglądał, potrawy w kuchni szpitalneySam kosztował i tym zbliżeniem się i prawdziwem dzieleniem losu chorych, wszystkich przytomnych umysły nayżywszem uczuciem niewygasłey wdzięczności przeiął tak dalece, iż naygorętsze życzenia ich były pełne dla Niego błogosławieństw.

Sześciu Turków.

(*Dokończenie.*)

Omar, iego brat starszy Sahmir i ia, stanęliśmy na czele naszego małego oddziału i wyłomaliśmy tylne drzwi domu. Mocnem łoskotem obudzeni stroże nasi, wyszli naprzeciw nam, ale przestraszeni bronią w ręku naszych postrzeżoną, zemknęli. Tu z pistoletami wychodzi Almanzor na schody, i na temże mieyscu pada trafiony przez Sahmira wystrzałem karabinowem, Nie syta iednakże tem zemsta braci, wszystko co się tylko nawiia pada pod razami naszych pałaszów. Tak wyszliśmy na piętro, Sahmir leciał pierwszy, tuż za niem Omar i ia. Tam stawia się widok godny naywiększego politowania; piękność nie spełna lat 14 maiąca, klęcząc żebrze miłosierdzia i przebaczenia niedawnemu życiu swemu, była to iedyna córka Almanzora, Zulima; ale Turczyn, któremu wszelka tam obca litość gdzie się iuż zemstą zapalił, chwyta za sztylet i iuż wznosi rękę dla zadania ciosu śmiertelnego, gdy mu tę morderczą wstrzymuię prawicę, i ocalam życie lubemu dziewczęciu,

Poruczywszy mi straż tey piękności, sam z bratem pospieszył w drugą pałacu stronę; gdzie nałożnice Almanzora mieszkały.

Cudzoziemcze, zaprowadź mnie do oyca mego rzecze drżące dziecię. Nie zataiłem iey, iż padł ofiarą zemsty Sahmira rozpuściła wolne cugle nayrzewnieyszemu żalowi, iednak na widzenie go nastawała. Długo opierałem się iey prożbom, ale gdy mnie wyrazami, iakie tylko naytkliwsza czułość podać zdoła, zaklinać nie przestawała, niemogłem dłużey, i zaprowadziłem do Almanzora, ktory z śmiercią walcząc w krwi swoiey broczył. »Ratuy Zulimo słabym ozwał się głosem. Zaprzysiągłem mu, iey życia obronę równo z moiem. Potem prosił mnie ieszcze o przyniesienie pudełka ukrytego w pokoiu; przyniesione dał mi wymówiwszy: »to dla iey życia wystarczy« pobłogosławił córce i skonał. — Nie otworzywszy włożyłem do kieszeni pudełko, i właśnie gdym chciał wpół omdlałą Zulimę do iey zaprowadzić pokoiu, idący naprzeciw nam Sahmir z Omarem dał znak odiazdu.

Wzięliśmy z sobą Zulimę, burza niebyła ieszcze ustała, gdyśmy na konie, z którem na nas za pałacem czekano, wsiedli. Sahmir chciał wziąść Zulimę na swego konia, lecz mu się wzbroniła, i mnie odstąpić nie chciała. Jeszcze słońce naszych morderczych nie oświecało czynów, gdyśmy iuż do Alborelego dworu przybyli; ten uniesiony radością, z odzyskania syna, darował nas Europeyczykow wolnością, przyrzekaiąc nadto, odesłać nas do oyczyzny, na pierwszym Greckim okręcie. Następnie dano nam inną odzież i lepsze pożywienie, towarzysze moi pracowali w ogrodzie Alborelego, ia zaś uczyłem Omara, który na kupca był przeznaczony, angielskiego i hiszpańskiego języka; tey nauce bywała i Zulima obecną, do którey usługi zbisurmanioną przydano Hiszpankę. Była to wdowa po zmarłym w niewoli Algierskiey podofficerze, iak zaś krok ten iey, przeyscia do machometańskiey wiary uważać należało, iuż to wskazuie, że Zulimie takie dała o wierzę katolickiey wyobrażenie, iż moia zapalona uczenniczka, tak wielką do tey wiary chęć powzięła, że w krotce iedynie żyła dla nadziei, dostania się do Europy i przyięcia chrztu.

W takiem to duszy Zulimy stanie, zaślepiony pięknością iey Sahmir, oycobóyca, ten, co w chęci poświęcenia teyże swoiey zem-

)(2

ście, sztyletem ią przebić iuż był gotowym, oświadczył się z swoią miłością ku niey; co znać było powodem dla niey, spiesznieyszego zwierzenia się przedemną swoich zamiarów i proszenia o ułatwienie sposobu dostania się do Europy.

Odpowiadaiąc iey zamiarowi, mówiłem z oycem Omara, prosząc o dawno dla mnie i towarzyszów moich przyrzeczoną wolność, Omar połączył do moich swoie prośby nawet i Sahmir, który może taiemną skłonność Zulimy ku mnie spostrzegał, usilnie nalegał na Oyca swoiego, ażeby życzeniom moim, iak nayspieszniey zadość uczynił. Alboreli dał nam bat o iednem żaglu i następuiący dzień naszemu przeznaczył oddaleniu się. Pożegnaliśmy w wieczór wszystkich z przedsięwzięciem przepędzenia nocy w chacie iedney nad portem, gdzieśmy przyiscia Zulimy z Hiszpanką, i wschodu słońca oczekiwać mieli, dla puszczenia się w podróż. Tam przyszedł do nas czarny w bruduey odzieży chłopiec, z małem pod pachą zawinięciem i z listem w ręku od Zulimy, którem mi donosiła, że umowy naszey żadnym sposobem dotrzymać nie może, gdy baczne Sahmira oko odkryło iey zamiary; prosiła mnie atoli nayusilniey, abym bez względu na wszystkie trudy i niebezpieczeństwa, niezwłocznie puszczał się na morze i młodego niewolnika, listu iey oddawcę z sobą zabrał, gdyż od przyspieszenia podróży naszey, życie tegoż niewolnika, moie własne i iey szczęście zależy.«

Pudełko, które mi umieraiący Almanzor dla swey córki był powierzył, nosiłem przy sobie, »odnieś to pudełko wprzódy Zulimie rzekłem do chłopca, a potem ruszemy.« Nie, odpowiedział tenże, Zulima chce abyś ie zatrzymał, pospieszy za nami i spodziewa się znaleść cię w Molviedro nie daleko Walencyi, mieyscu urodzenia wzmiankowaney Hiszpanki. Po takiem upewnieniu nie tracąc czasu puściliśmy się na morze. Móy Anioł stróż czuwał u boku mego, same żywioły sprzyiać się nam zdawały, wiatr mieliśmy pomyślny, a z świtaniem uyrzeliśmy okręt Neptun, który w tamtych krążył okolicach. Z pociechą płynęliśmy ku niemu i mile od Kapitana przyięci zostaliśmy. Ledwie godzinę w tem bespieczeństwa byliśmy stanie, gdy spostrzegliśmy goniącego nas korsarza, który atoli zoczywszy okręt o 64 działach, stracił chęć potykania się.

Dwa dni płynęliśmy Neptunem a trzeciego wylądowaliśmy w Walencyi. Tego zaraz wieczora z uciśnionem nieżbędną tęsknotą sercem, udałem się w towarzystwie moiego tylko malutkiego niewolnika, do Molviedro, gdzie Zulimę oczekiwać przedsięwziołem. Od wschodu słońca, przechadzałem się nad portem, w tęsknem oczekiwaniu ażaliż na którym okręcie, cel mych życzeń i bóstwo moie przybędzie, ale zawsze płonna łudziła mnie nadzieia: gdym przeto smutny do Molviedro powracał, starał się zawsze troskliwie dobry móy niewolnik mały, rozweselać mnie opowiadanem o dobrem sercu Zulimy i o iey nayczystszey, nayżywszey ku mnie miłości. Polubiłem go wielce i mocnom był przelęknione, gdy ranku iednego, iak zwykł był, naprzeciw mnie nie wyszedł. Z obawą czyli iakiemu niepopadł nieszczęściu pospieszyłem do iego pokoiu. O przyiacielu! iakże ci zdołam ówczesny stan móy wyrazić, zdało mi się żem we śnie; w mieyscu niewolnika znalazłem bóstwo moie śpiące, moią Zulimę. Ona to sama za niewolnika przebrana, towarzyszyła mi do Europy, ukląkłem przed moią niebianką, przysiągłem iey wieczną miłość i wiarę. Przyiaciele moi życzyli sobie powrócić do Graubinden, mieysca swey oyczyzny, i my ich odprowadzili do Barcelony, dokąd wczoray dopiero przybyliśmy i tak długo tylko tu zabawiemy, aż cokolwiek spieniężemy kleynotów. Tak skączył swoią historyię Rolland, i zaprosił ich do siebie.

W dzień potem Zulima była ochrzczona, nazwana Maryia doloris, świadkami (kumami byli Maior i małżonka Gubernatora cytadelli. We dwa dni odbiiał pocztowy okręt do Maiorki, na który wsiadł Maior, w celu powrócenia do pułku swoiego w Palma załogą stoiącego. Rolland, Maria doloris, i pięciu owych przybyszów z Afryki, towarzyszów niewoli Rollanda, odprowadzili Maiora do portu Barcelony, Tu po wzaiemnych życzeniach trwałey pomyślności przyrzekli pisywać do siebie. Kapitan okrętu czekał iuż tylko Maiora, który iak tylko wsiadł na okręt, posciągano kotwice, wiatr pomyslny rozwinął rozpuszczone żagle i w krótce stracił z oczu Rollanda, Maryią doloris, Moniuis i port.

Redakcya F. Krattera. — Drukiem J. Pillera.